

## PRENUMERATA

W MIESIĄC:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 15

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

## TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.

za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz

za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.

Reklamy i zagraniczne ogłosz.

po 10 kop. za wiersz petitu.

Cena ogłoszeń i reklam na 1-ej

stronie podwójna

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w **Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Tymieniecki Kazim.
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Radomsku	„ Dziemiłowicz.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Rawie	„ Mysliński Feliks.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ H. Grabowski.

## NASIONA PASTEWNE i OGRODOWE

poleca SKŁAD APTECZNY J. ŻARSKIEGO w PIOTRKOWIE.

(8-6)

## Doktor JAKÓB FRYDE

osiadł w Nowo-Radomsku,

gubernii piotrkowskiej. (2-2)

## PROJEKT

## przeniesienia wyścigów konnych z Pławna do Piotrkowa.

W Częstochowie, w ubiegły czwartek, odbyło się ogólne zgromadzenie członków założycieli Towarzystwa zachęty chowu koni i wyścigów w Pławnie, na którym delegacja od miasta Piotrkowa przedstawiała zebranym ziemianom projekt przeniesienia wyścigów z Pławna do naszego miasta, popierając takowy piśmienną ofertą oddania bezinteresownie w używalność Towarzystwu potrzebnego na ten cel placu, urządzenia na nim odpowiedniego toru, przeniesienia trybun i wyznaczenia corocznie jednej nagrody od miasta. Propozycję tę ogólne zebranie członków założycieli Wyścigów Pławieńskich w zasadzie przyjęło i postanowiło wybrać *ad hoc* komisję, która by po bliższem obejrzeniu proponowanego pod tor wyścigowy terenu, jeśli takowy okaże się odpowiednim, omówiła szczegółowiej z delegacją miejską kwestyję warunków przeniesienia wyścigów do Piotrkowa.

Zaprawdę, gdyby projekt ów przyszedł do skutku, zyskałoby na tem niewątpliwie nasze miasto, a przede wszystkim samo Towarzystwo wyścigów. Zobopólny interes łączy się tu najściślej.

Położenie Piotrkowa nastrocza się na ten cel samo przez się: nie dość, że stanowi on środkowy punkt drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, ale prowadzą doń z pięciu stron drogi bite i otaczają bogate miasta Łódź, Pabjanice, Zgierz, Tomaszów, a wreszcie i Częstochowa, które same już zdolne są zapełnić trybuny paru tysiącami widzów, przynosząc dochód o jakim dzisiaj mowy być nie może. Do Piotrkowa mogą z łatwością gromadzić się na wyścigi goście i sportsmeni z Warszawy i dalszych nawet okolic kraju, będąc pewni, że pomieszczą się tu wszyscy i że im na wygodzie zbywać nie będzie; oprócz bowiem 4-eh hoteli, dwóch sal balowych, jakie posiada miasto, a jakie również mogą być zajęte, wielu z członków stowarzyszenia i gości posiada w Piotrkowie znajomych lub krewnych, u których również będą się mogli ulokować.

Łatwość komunikacji jest uderzającą i

nader może sprzyjać licznemu w wyścigach udziałowi ziemian, z których niejednemu będzie mógł jednocześnie załatwić tu tej swe osobiste interesy, jako w ognisku wszystkich władz gubernijalnych. Można by także z łatwością urządzić na czas wyścigów jarmark kilkodziuowy na konie i inwentarz, co jedynie zależy od zgody i decyzji p. Naczelnika gubernii. Dostawa znów koni na plac wyścigowy i inwentarza na jarmark nader byłaby ułatwioną, ponieważ projektowany plac wyścigowy znajduje się w bliskości stacyi towarowej, na pastwiskach miejskich, rozciągających się w stronę Milejowa. Słowem powyższemu projektowi, zdają się sprzyjać wszystkie warunki; potrzeba tylko dobrej obustronnej woli, o którą chyba nie będzie trudno wobec zobopólnych korzyści i—perspektywy normalniejszego niż dotąd rozwoju Towarzystwa i pędzącego dopięcia celów, jakie sobie ono założyło?.

## Z Sosnowca

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Wzrastająca ilość kopalni i produkcji węgla.—Więść o kopalniach sieleckich i milowickich.—Zamiary „Sosnowickiego Towarzystwa Kopalni”.—Mniemany projekt.—Połączenie telefoniczne.—Nieporządki na stacyi drogi żelaznej.

W naszym okręgu górnym coraz bardziej powiększa się ilość nowo zakładanych kopalni. Niedawno właśnie odkryte znów zostały dość znaczne pokłady węgla kamiennego w dwóch miejscowościach powiatu będzińskiego, a mianowicie: w dobrach Poręba-Mrzyglódzka, stanowiących własność p. Z. Pringsheima, oraz we wsi Sączew. W dotychczas funkcjonujących kopalniach ilość wydobywanego węgla szybko wzrasta, a nawet ostatnimi czasy powiększyła się dość znacznie produkcja kopalni „Fanny” w Sieleu, co jest tem bardziej pocieszającym, że do ostatniej prawie chwili produkcja tejże kopalni ograniczała się do minimum.—Przy sposobności zaznaczamy, iż od pewnego czasu dość uporeczywie krąży wieść, że sieleckie oraz milowickie kopalnie węgla mają przejść na własność Sosnowickiego akcyjnego Towarzystwa; otóż po zasięgnięciu szczegółowych wiadomości u źródła, zapewnić możemy, że pogłoski te nie są zgodne z prawdą, ponieważ Sosnowickie Towarzystwo w obecnym stadyum swego rozwoju przedewszystkiem pragnie usunąć dawne nieporządki, zaprowadzić słuszniejszy podział pracy, oraz racjonalniejszą eksploatację w obecnym posiadanych

kopalniach niwecko-zagórskich; jakimi zaś nabytkami w przyszłości powiększyć zamierza swe posiadłości dotychczasowe, o tem dziś trudno wyrokować.—Niewiele również warunków urzeczywistnienia posiada mniemany projekt, o jakim tutaj w pewnych sferach mówiono, jakoby właściciele kopalń tutejszych pragnęli wejść w porozumienie, tworząc rodzaj syndykatu w celu stałego ustosunkowania cen węgla, oraz faktycznego ustosunkowania przy udzielaniu nadwagi procentowej na ładunkach wagonowych.

Z Sosnowicko-Sieleckiej stacyi centralnej prowadzą już obecnie linię telefoniczną do Zagórza, gdzie zostaną umieszczone dwa aparaty, jeden w głównym folwarku, drugi zaś na kopalni „Mortimer”. W tych dniach właśnie to nader pożądane przez wielu połączenie będzie uskutecznione.

Na zakończenie pragnąłbym publicznie za pośrednictwem „Tygodnia” zwrócić uwagę na pewne nieporządki, które na dobre zagospodarowały się na stacyi sosnowickiej. Pomijam już smutną kwestyję wiecznie panującej w przedsiomku ciasnoty przy każdorazowym odejściu lub przybyciu pociągu, tak, że wprost niepodobna przecisnąć się przez zwarte tłumy bądź przyjezdnych, bądź oczekującej publiczności; tu już bezwarunkowo spada wina na zarząd drogi, który nie obliczył się należycie z miejscowymi warunkami, przedłużając tylko wazkie korytarze, bez usunięcia dawnych niedogodności i pewnych braków. W tej chwili wyłączenie przypominam, iż nowa stacyja przed kilku jeszcze tygodniami została otwartą i do użytku publicznego oddaną, lecz dotychczas plac stacyjny nie został doprowadzony do należytego porządku; trzeba posiadać prawdziwe zdolności ekwilibrystyczno-gimnastyczne, ażeby bez uszczerbku dla siebie, wybrnąć przez doły i pagórki przedstacyjne, gdzie nagromadzone są kupy gruzu, kamieni, piasku, śmiecia rozmaitego, desek i tym podobnych udogodnień rozkosznych. W dzień jeszcze jako tako, z wysiłkiem przedostać się można; za to nocą, gdy cały ten placik stacyjny pograżony bywa w ciemnościach, przeprawa tą drogą jest iście karkołomną; ani jedna literalnie lampa nie oświetla całej tej przestrzeni. Schody tylko i to dość słabo oświetlone są! Byłby już wielki czas, ażeby, odgradziwszy tę część, gdzie obecnie pracują, pozostały placik jaknajspieszniej wybrukować i należycie oświetlić, co powinno być uskutecznione w imię porządku i bezpieczeństwa publicznego.

A. K—ski.

## Z SIELCA

(pod Sosnowcem).

Dyrektor towarzystwa górniczo-przemysłowego „hrabia Renard”. Rozumny zwyczaj tego towarzystwa. O pomocy materialnej w czasie choroby dla oficjalistów pracujących w fabrykach. Wprowadzenie w czyn projektu resursy dla robotników. Kilka słów o „Przeglądzie pedagogicznym” i „Tygodniku mód i powieści”. Handel drobiazgowy i rzemiosła w Sielcu i okolicy.

Posadę dyrektora kopalni „Renard” „Wilhelmina” i innych, należących do towarzystwa górniczo-przemysłowego pod firmą „hrabia Renard”, objął niedawno p. inżynier Lempicki. Gdy mowa o tem towarzystwie, należy wspomnieć z uznaniem przyjęty przez nie podobno zwyczaj zwracania swym uboższym urzędnikom kosztów kuracyjnych; niedawno np. zwrócił zarząd przeszło rs. 100 takich kosztów, poniesionych na kurację i operację chorego dziecka jednego z urzędników. Oby zwyczaj ten naśladowały zarządy innych fabryk i zakładów przemysłowych, których urzędnicy ciężko pracując, pozbawieni są bezpłatnej kuracji; ponieważ drożyzna w tutejszej miejscowości dochodzi do maximum, gdy więc choroba nawiedzi dom takiego urzędnika, życie jego w tych warunkach staje się walką bardzo trudną do zniesienia.

Projekta, które podawali korespondenci „Tygodnia”, dotyczące urządzenia resurs lub gospód dla robotników, zaczynają tu wchodzić w życie; jedna z fabryk, p. Schöna w Srodulce, urządziła już podobno gospodę; nie masz tam jeszcze gazet ani dzienników, z których robotnicy mogliby czerpać pokarm duchowy, lecz miejmy nadzieję, iż z czasem wszelkie tego rodzaju niedostatki zostaną usunięte, a inne fabryki również zajmą się urzeczywistnieniem tego projektu. „Tydzień” piotrkowski w №№ 9 i 15 gromi inteligencję iż „Przegląd pedagogiczny” cieszy się niewielką wśród niej popularnością i robi zarzut paniom, iż więcej pamiętają o ideach emancypacji, aniżeli o wychowaniu swych dzieci na pożytecznych członków społeczeństwa. Niechaj mi w tej, nader ważnej kwestyi, wolno będzie z naszego zakątka słów kilka dorzucić.—Że „Przegląd pedagogiczny” cieszy się niezbyt wielką popularnością — wina to poniekąd zbyt wysokiej i nie dla każdego dostępnej ceny jego prenumeracyjnej. Mamy pisma pedagogiczne w języku rosyjskim, bardzo sumiennie redagowane, których cena roczna wynosi rubli 3 a nawet i 2; czyżby więc redakcyja „Przeglądu”, mając na uwadze iż pismo to winno znajdować się nie tylko w ręku ludzi zamożnych, ale i mniej zamożnych, nie mogła choć trochę obniżyć prenumeraty?

„Przegląd pedagogiczny” winien znajdować się nie tylko w rękach pań, lecz w rękach nauczycieli szkół ludowych; niejedna wówczas wskazówka, dotycząca wykładu w szkole i w domu, skreślona przez nauczyciela elementarnego i przez niego wypróbowana w praktyce, okazałaby się również pomocną w wychowaniu i kształceniu dziatwy. Metoda naukowa, którą posiłkujemy się przy wykładzie, w szkole czy w domu, im bardziej opiera się na dobrych i licznych wskazówkach, tem staje się dokładniejszą i praktyczniejszą, czyniąc samą naukę strawniejszą i przystępniejszą dla dziatwy. A i sam wychowawca pewniejszym się czuje przy wykładzie, gdy wie, iż opiera swe wiadomości na wskazówkach już wypróbowanych. Czyż może jednak nauczyciel elementarny, którego uposażenie niskie, wynoszące 12—15 rubli, a często i mniej miesięcznie, jak również i niezamożny ogół, licząc prenumerować pismo, którego cena rubli siedm rocznie, jak na szczupłe fundusze, jest dość pokąźna?—Gdyby prenumerata „Przeglądu pedagogicznego” była niższą, pismo to byłoby pewnie więcej już

wśród nas rozpowszechnione—a co straciłaby redakcyja na niższej prenumeracie, zyskałaby na większej ilości prenumeratorów. Jeśli pismo z modami, a w szczególności „Tygodnik mód i powieści” rozechodzi się dzisiaj w znacznie większej ilości, to dlatego, że większość kobiet pracuje igłą, a niższa prenumerata „Tygodnika mód” dała możność prenumerowania go, prawie każdej w tym kierunku pracującej kobiecie.

Handel drobiazgowy u nas przeważnie spoczywa w ręku żydów. Mamy tu w powiatowym mieście Będzinie 2 składy mebli, w których często my, mieszkańcy Sielca, zaopatrujemy się w niezbędne sprzęty, chociaż drogo sprzedawane, ale... na splaty miesięczne. Nasuwa się tu pytanie, dlaczego która z firm warszawskich, lub innych, nie zechce zająć się tym przemysłem w ludnej naszej okolicy, otwierając tu swą filiję. To samo da się powiedzieć i o rzemiosłach: brak tu zupełny zdolnych krawców i szewców, którzyby z dobrego materiału umieli gustowną robotę wykonać. Zdaje się, iż poważne firmy krawieckie i szewskie mogłyby również otworzyć w Będzinie swe filije, a dla przekonania się, mogłyby przysłać na czas jakiś zdolnych zastępców, którzyby, mając próbki towarów, zdemowali miarę i przyjmowali obstalunki. W ten sposób najlepiej by się przekonali o możności przyszłej egzystencji swych zakładów. \* . . . n.

## Z Radomska

(Korespondencyja „Tygodnia”).

Pożar. Zawalenie się muru.

Dnia 14 b. m. około godziny 3-iej w nocy miasto nasze zaalarmowane zostało pożarem, wynikłym w domu parterowym blachą krytym, oznaczonym № 285, przy ulicy Kaliskiej, naprzeciw dworca D. Z. W. W., a należącym do Braci Thonet. — Pomoc niosła straż ogniowa ochotnicza tutejsza, a także sikawka właściciela fabryki mebli giętych, p. Jana Kohna ze szczerą osobistą pomocą tegoż, jak niemniej sikawka właściciela fabryki pana Ruziewicza przy zręcznej i energicznej pomocy syna jego. Pomimo, że groźny żywioł mógł przybrać nader wielkie rozmiary, gdyż budynek spalony prawie przyłegł do głównego korpusu fabryki i był w sąsiedztwie z fabrykami ceraty i wełny sztucznej, pożar wkrótce umiejscowiono i skończyło się tylko na spaleniu dachu wspomnianego domku.

Powszechnie utrzymują i z widocznych jeszcze śladów nafty pozostałej na ścianie wnoszą, że ogień był przez jakąś zbrodniczą rękę od strony zewnętrznej budowli podłożony.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że właściciele fabryk tutejszych zawsze niosą energiczną i skuteczną pomoc naszemu miastu w czasie pożarów, za co im się wdzięczność należy.

Przy sposobności wspomnę też o wypadku, jakimiał miejsce przed paru dniami. Kilka minut po 10-iej wieczór, rozległ się huk w stronie ulicy Przedborskiej; mieszkańcy miasta, którzy pospieszyli na miejsce wypadku, zastali frontową część starego domu muranego, parterowego, będącego własnością Bronisława Kepińskiego, w gruzach; mieścił się tam sklep ze skórami i innymi artykułami, Bronera. Mieszkańcy choć z narażeniem życia uratowali swoje mienie. Po dokładnem obejrzeniu okazało się, że w całym tym domu mury są popękane i grożą zawaleniem; byłoby zatem nader pożądanem, by władza miejscowa dom ten rychło zburzyć poleciła lub też należycie takowy oparkanie, aby tym sposobem zabezpieczyć przechodniów od nieszczęśliwego wypadku.

Debe.

## Z Miasta i Okolic.

— **Rozkład jazdy** pociągów pasażerskich na sezon letni na tutejszej stacyi, drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, uległ nieznacznym zmianom. Największe różnice zaszyły: w pociągu „miejscowym” (№ 12), który odchodzi teraz do Warszawy punkt o godzinie 6-iej (nie zaś, jak dotąd, o godz. 6 min. 20) rano, — i w pociągu „zwyczajnym” (№ 7), który przychodzi teraz z Warszawy o godzinie 4 m. 1 (a nie jak dotąd o godzinie 3 m. 40) po południu. — Rozkład jazdy na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, jak nam donosi zarząd tejże drogi, nie uległ żadnej zmianie.

— **Parcelacyja** z udziałem Banku Włociańskiego. — Za aktem przed notaryjuszem w Piotrkowie K. Filipskim w dniu 11 (23) marca 1891 r. zawartym, Wincenty Maleszewski, przy udziale banku włociańskiego, sprzedał 21 włocianom, folwark Salomejów, w powiecie łaskim obejmujący przestrzeni 167 mórg 173 kwadr. przętów za rs. 11,000. Bank włociański udzielił włocianom pożyczki rs. 9000; resztę zaś szacunku, w ilości rs. 2000, dopłaca w ratach kupujący. Udzieloną pożyczka przez bank włociański, wypłaconą została wierzycielom hipotecznym i sprzedajacemu za aktem kwitu w księdze hipotecznej przed tymże notaryjuszem w d. 26 kwietnia (8 maja) r. b. zeznanym.

— **Koncert.** W ubiegły czwartek dany był koncert o bardzo urozmaiconym programie przez następujących artystów teatrów cesarskich: p. Serno Solowievich p. Fiurera i p. Glińską. Koncert składał się z pojedynczych aryj, oraz całych scen różnych oper, tak rosyjskich, jak zagranicznych kompozytorów.

— **S. p. Konstanty Budkiewicz.** W dniu 28 kwietnia zakończył życie w mieście Łodzi s. p. K. Budkiewicz, były wydawca i księgarz żytomierski, w wieku lat 67. Zmarły cieszył się niegdyś wielkim zaufaniem i życzliwością nie tylko Żytomierza, ale i całego Wołynia, którego opis pod względem statystycznym, historycznym i archeologicznym, źródłowo opracowanym przez Jerzego Tadeusza Steckiego, w dwóch tomach wydał swoim nakładem.

— **Nadesłane.** Szanowny Redaktorze! W obecnej porze kupowania letnich ubranek dla uczniów, sądzę, że rzecz którą ci komunikuję będzie może interesować liczne grono matek. — Chcąc dla dziesięcioletniego mego synka kupić letnie ubranko, zapytałam krawca ile na nie potrzeba t. zw. „bezu”. Zażądał łokei 10 i od roboty rs. 1 kop. 50, materiału podjął się dostarczyć po kop. 37½; ubranko zatem kosztowałoby rs. 5 kop. 25. Widząc, że ilość materiału i cena roboty są wygórowane, udałam się do innego i ten zażądał po długim targu łokei 8, a za robotę 1 rs., czyli rs. 4 za całość. W dzisiejszych ciężkich czasach i to mi się wydało zawiele; wzięwszy tedy na odwagę, ubranko zrobiłam w domu, ściśle podług wzoru i wyszło mi na nie łokei 6 wyraźnie sześć po kop. 33, czyli że kosztowało mnie rs. 1 k. 98, a więc o 2 rs. k. 2 taniej niż u tańszego, a o rs. 3 kop. 27 taniej niż u droższego krawca! — Procent, jak widzicie zacne panie, nieczyli i — nieczyli na *jednodniowej* robocie zarobek!

Oszczędna.

— **Przedłużenie linii.** W zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej wypracowano projekt przedłużenia linii na stacyi towarowej w Sosnowcu do samej granicy pruskiej, dla bezpośredniego połączenia z liniami kolei górno-szląskiej i prawego brzegu Odry. Projekt powyższy motywowany potrzebą wzrastającego nieustannie ruchu towarowego na tej krańcowej stacyi wkrótce

przesłany będzie do decyzji władzy komunikacyjnej. Kosztorys ogólny obliczono na rs. 85,000

— **Częstochowa zawarła kontrakt** z warszawskim elektro-technikiem, p. Iwanowskim, obowiązujący go do zaprowadzenia światła elektrycznego na ulicach i placach częstochowskich lampami luko-wemi.

— **Zbrodnia czy wypadek?** Wójt gminy Rąbień jak donosi „Dzień. Łódz.“ — otrzymał zawiadomienie, że we wsi Jagodnica Złotna umarła w śróde szynkarka tamtejsza Julijanna Kutzner. Rozpoczął natychmiast dochodzenie, z którego okazało się że K. potknęła się i upadła na wystające widły, przebiła sobie brzuch. Sporządzony protokół wójt przedstawił wyższej władzy. Policja jednak otrzymała zawiadomienie od jednego z mieszkańców tejże wsi, że Kutznerowa padła ugodzona nożem przez męża. Zawiadomiono o tem władze sądowe, które rozpoczęły ścisłe śledztwo.

— **Centralizacja zwrotnic.** Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej powziął zamiar przeprowadzenia gruntownych studyj nad urządzeniem centralizacji zwrotnic i w tym celu wydelegował jeszcze w listopadzie r. z. zapasowego naczelnika dyktansu, p. Wasiutyńskiego który zbadał urządzenia takie na ważniejszych kolejach w Rosyi, Anglii, Francyi, Belgii, Alzacyi i Lotaryngii, Bawaryi, Badenii i w Prusach. Rezultaty swych badań delegat zawarł w memoriale złożonym zarządowi kolei. Szczegółowy projekt i kosztorys robót wypracowane będą przez inżynierów pp. Wasiutyńskiego i Wiesiołowskiego, przy współudziale przedstawicieli 7 fabryk zagranicznych zwiedzonych przez delegata, którzy zaproszeni będą w tym celu do Warszawy. Centralizacja zwrotnic, stanowiąca nowy, ważny krok w udoskonaleniu komunikacji kolejowej, projektowaną jest na linii kolei warszawsko-wiedeńskiej najpierw w Warszawie, Skierniewicach, Żabkowiecach i Sosnowcu, a następnie i na innych ważniejszych stacjach.

— **Z gimnazjum żeńskiego łódzkiego.** Zarządzający tem gimnazjum ogłasza, że podania o dopuszczenie kandydatek do egzaminów wstępnych do 1-szej klasy przyjmowane będą w kancelaryi gimnazjum do dnia 1 czerwca (20 maja) r. b., egzaminy w klasie 1-szej rozpoczną się w dniu 7 czerwca (25 maja), egzaminy zaś w pozostałych klasach odbywać się będą po feryjach w końcu sierpnia (st. st.) r. b.

— **Dobra Poremba,** jak dzienniki warszawskie donoszą, wraz z fabrykami, kopalniami węgla, rudy i lasami, właściciel p. Pringsheim z Wrocławia zamierza sprzedać.

— **Zmiany służbowe w duchowieństwie.** Ks. Piotr Kowalski mianowany został administratorem parafii Żdźdźary w pow. kaliskim, o czem donoszą „Gub. Wiadomości.“

— **Pożar.** W Łasku w d. 8 na 9 b. m. spłonęło 10 stodół i 4 zabudowania gospodarskie. Ogień szerzył się z niesłychaną szybkością.

— **Handlarzowi ryb,** Mendlowi Kenigstein przy rewizyi sanitarnej, odbytej w bieżącym tygodniu w tutejszem mieście, odebrano 40 funtów zepsutych karpi, a winnego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Przejechana.** W ubiegły wtorek, jeździec konny najechał tak gwałtownie na niejaką Zielińską, żonę szewca, że ta złamała nogę w kolanie.

— **Kartofle** doszły już do rs. 2 k. 40 za korzec!.. A ile to tysięcy wyszło z kraju na jesieni i w zimie po kop. 75 ?..

— **Całkowite zaćmienie księżyca** będzie widzialne u nas w dniu 23 b. m.

— **Ojcowie.** Według zapewnienia dzienników warszawskich, na sezon letni, osiedla się lekarz.

— **Od służącej.** jako karę za zniszczenie bielizny chlorkiem, składam na odnowienie kościoła po-Pijarskiego rs. trzy. *Babicki.*

— **Listy** nie doręczone adresantom z miejscowej stacji pocztowej z powodu niedokładnych adresów: a) *zamknięte:* do: Matyldy Orbachowej—z Gorzkowic, Józefa Lisowskiego—z Petersburga, Józefa Monkiewicza—z Petersburga, do Gordona—z Wilna, Herszki Bochenek—z Ameryki, Kazimierza Włodarczyka—z Przedborza, Stanisława Dudzińskiego—z Sulejowa, R. Majewskiego—z Sosnowca, Feliksa Korzeźewskiego—z Łasku, Ignacego Zoleckiego—z Wagonu pocz., Fr. Petrukowskiego—z Łodzi, oraz do Hirsza Grosmana i S. Liberbaum—z Warszawy; b) *otwarte:* do Itki Schönfogel i Dawida Dawidowicza—z Łodzi, S. Goldsteina—z Częstochowy, Chaima Grinstein—z Gruszna, A. Knorra—z Zawiercia, Wawrzyńca Nawrozek, Ksawery Liszewskiej i Jakuba Kersztana—z Wagonu pocz., do Fildendera — z Gostynina, Berka Zankowskiego — z Działoszyna, Herszka Rotmana—z Lublina, I. Zołowskiego—z Końskich, Szymona Roszkowskiego — z Sewastopola, Jana Hoffmana — z Odessy i do Wł. Jankowskiego — z Warszawy; c) *pod opaską* ekspedycyji nie doręczona Aroskinowi—z Warszawy.

## Wiadomości Bieżące.

— **Zastępstwo w służbie wojskowej.** Na zasadzie art. 51 ustawy o powinności wojskowej, wydanie 1886 r., jest dozwolone zastępstwo w razie dobrowolnej zgody jednego brata przez drugiego, przyczem osoba zastępująca obowiązana jest przesłużyć, jak na właściwej służbie, tak i w zapasie całkowity termin, ten zaś, którego zastąpił, zalicza się do pospolitego ruszenia.

Otóż obecnie ministerjum spraw wewnętrznych, wskutek wynikających nieraz nieporozumień, co do tego, jakie właściwie prawa podług wykształcenia służyć co do terminu służby w wojsku zastępującemu, to jest czy prawa nabyte przez niego samego, czy też te, z których mógłby korzystać zastąpiony podług swojego wykształcenia, wyjaśnia, że ulgi podług wykształcenia ustanowione, są tylko dla osób faktycznie wypełniających służbę wojskową, bez żadnej różnicy w tem, czy ktoś jest przyjęty do wojska osobiście, za siebie, czy też zgodnie z art. 51 ustawy, w zastępstwie brata swego, a zatem zastępujący może korzystać tylko z tego skróconego terminu służby, na jaki uzyskał prawo przez swoje własne wykształcenie.

— **Ćwiczenia wojskowe.** Najwyżej zatwierdzone 17 lutego r. z. czasowe przepisy, co do ćwiczeń popisowych pospolitego ruszenia, zostały zmienione w ten sposób, że popisowi mogą odbywać ćwiczenia w miejscach chwilowego swego pobytu. Władze gubernialne do spraw wojskowych mają przytem prawo wyznaczać czas na te ćwiczenia nie tylko w jesieni i w zimie, ale też w ciągu wiosny i lata.

— **Za długi.** Ministerjum spraw wewnętrznych rozesało odnośnym instytucyjom więziennym nowe przepisy o karach dyscyplinarnych na niewypłacalnych dłużników, osadzonych w więzieniu. Zgodnie z temi przepisami, dłużnicy niewypłacalni za wszelkie naruszenie porządku i ustanowionych przepisów, tudzież za nieposłuszeństwo rozporządzeniom władzy, podlegają: ograniczeniu w jedzeniu na czas do jednego miesiąca, pozbawieniu spacerów z innymi aresztantami na czas do siedmiu dni, zwyčajnemu aresztowi do sześciu dni, zamknięciu o chlebie i wodzie do 2 dni, pozbawieniu prawa czytania na czas do 14 dni i pozbawieniu prawa widywania się ze znajomymi na czas od 7 dni do jednego miesiąca.

— **Zniżka cen.** Z Petersburga donoszą, że Koenig obniżył ceny cukru o 10 kop. na pudzie.

## Przemysł i Handel.

— **Zjazd górniczy.** Wkrótce po ogłoszeniu nowej taryfy celnej, jak donoszą „Birżewyja wiadomości“, ma być zwołany zjazd przemysłowców górniczych i fabrykantów żelaza. Ostatnia taryfa ustanawia znaczne cła dla różnych materjałów surowych i wytworów zagranicznych, mogących wspólnie z zawodniczy z ruskim przemysłem górniczym i fabrycznym, którego warunki rozwoju ulegną skutkiem tego istotnej zmianie. Jak najkorzystniejsze wyzyskanie tych warunków na korzyść wytwórców i nabywców ma być właśnie przedmiotem narad zjazdu. Przedtem jednakże zamierzone jest delegowanie do okręgów górniczych specjalnych komisji w celu zbadania rozmaitych gałęzi przemysłu górniczego i koniecznych w nich udoskonalień, warunków rozszerzenia wytwórczości i innych kwestyj mających być przedmiotem narad zjazdu.

— **Nowy wynalazek.** Na przyszłej wystawie elektrycznej w Petersburgu ma być umieszczony interesujący przyrząd do przyspieszania kiełkowania nasion, za pomocą przepuszczania prądów elektrycznych. Przyrząd ten wynalazł Heken, fiński hodowca kwiatów.

— **W Łodzi.** Przy ulicy Milscha naprzeciwko przedziałni p. Abła powstaje fabryka gilz papierowych, którą zakłada na wielką skalę przemysłowiec tutejszy p. Tepfer.

— **Właściciele wielkich sadów** w gubernii podolskiej pp. Wacław Umiński i Kazimierz Ciszewicz, starają się o zawiązanie nowej spółki owocowej, która prowadziłaby handel hurtowy owocami w Warszawie, Kijowie, Moskwie i Petersburgu. Kapitał zakładowy spółki w sumie 30,000 rs. ma składać się z 120 udziałów po rs. 250.

## ROZMAITOŚCI.

□ **Środek leczniczy na suchoty.** — W ostatnim numerze „Medecine moderne“ znajdujemy bliższe szczegóły o leczeniu suchot kreozytem. Chorego wprowadzają do metalowego pokoju, zamkniętego ze wszęch stron hermetycznie, i przez otwór, urządzony w sposób właściwy, wprowadzają tu powietrze ściśnione, przesycone kreozytem. Ciśnienie powietrza w pokoju nie powinno przewyższać normalnego ciśnienia nad pół atmosfery. Pobyt w pokoju leczniczym nie sprawia pacjentowi przykrości i powinien być powtarzany codziennie przez 3—5-ciu godzin, a w ciągu 4-ch, 5-ciu, a nawet 6-ciu miesięcy. Dotychczas sprawdzono działanie nowego środka w kilkudziesięciu wypadkach. W dziesięciu wypadkach suchot, w pierwszych fazach rozwoju choroby, zauważono zupełne zniknięcie kaszlu i wydzielania śliny, powrót apetytu, zwiększenie siły mięśni i ogólne polepszenie. Tkaniki dotknięte gruźlicą obumierają stanowczo, ale postęp choroby wstrzymuje się bardzo szybko, tak, iż najmocniej chorzy, po paru miesiącach leczenia nową metodą, mogli się oddawać zwykłemu zajęciom. Leczenie kreozytem nie jest nowością; dotychczas jednak używano kreozytu jako środka wewnętrznego, wiele rujnącego organizm. Proste wdychanie gazów kreozytu również nie doprowadza do celu. Dopiero zastosowanie powietrza zgaszczonego sprawia, iż gazy dochodzą do miejsc zakażonych błony śluzowej wysięciającej narządy oddechowe.

□ **Przeciw suchotom.** Od przybyłego świeżo z gubernii nowogrodzkiej agenta handlowego p. W. dowiaduje się „Słowo“, iż lud tamtejszy za radykalny środek leczenia suchot płucnych uważa korzeń pokrzywy. Korzeń ten bywa zbierany zaraz po zejściu śniegów, kiedy jest najczystszy, następnie suszony, drobno bardzo krajany i dwa do trzech razy dziennie przez suchotników zamiast tytoniu palony. Polepszenie objawiać się ma w dni kilka; zdrowie zaś zupełne—po upływie trzech do czterech tygodni.

□ **Moda przyszłości.**—Czy wiecie, piękne panie, jak wam każe ubierać się moda przyszłości? Precz pójdą stroje dzisiejsze tudzież wszelkie dodatki niehygieniczne! Oto zamiast staników, wdziejecie ładne kurtki żuawskie; zamiast kapeluszy olbrzymich, małeńkie okrągłe batorówki; co do... dolnej części ubrania, będziecie naśladowały... Tureczynki. Wychodząc na ulicę,

zarzucicie na ramiona tunikę syryjską, a gdy błoto pokryje chodniki, opniecie swoje nóżki w długie, do kolan sięgające kamasze. Tak chce i tego wymaga stowarzyszenie angielskie rozsądnego ubierania się, „Rational Dress Society“, które prócz prezesa i założycielki w jednej osobie, pani Karoliny Hancock, liczy około tuzina członków, ładnych i młodych panien starej Anglii.

□ **Dwukrotny nieboszczyk.** Po bitwie pod Custozzą pewien żołnierz, którego uważano za poległego, został wpisany do ksiąg wojskowych: „Zmarły w dniu 24 czerwca 1866 r. i t. d.“. W kilka dni potem okazało się, że szeregowiec żyje. Kwatermistrz, nie namyślając się długo, wpisał: „Zmarły przez pomyłkę“. Po kilku tygodniach przyszło pismo z ministerjum wojny, donoszące o istotnej śmierci żołnierza. Pomysłowy sierżant w następujących słowach wciągnął tę wiadomość do rejestru: „Zmarły powtórnie, z rozkazu ministerjum“.

## PROJEKT.

(Artykuł nadesłany).

Lud nasz wiejski wierzy w lekarstwa owczarzów i znachorów, którzy pomimo całej swej szarlataneryi, czasami chorym pomagają; są bowiem między nimi tacy, którzy znając rośliny u nas dziko rosnące i ich skutki, jako roślin lekarskich, przy trafnem ich zastosowaniu choremu pomódz mogą. Jednego z moich znajomych pana L. O., gdy lekarze rękę amputować chcieli, wyleczyła wieśniaczka, dostarczając jakiejś rośliny i polecając mu przykładanie liści jej na rozkładającą się już, a wywołaną przez odgniecenie ranę. Ów znajomy nasz, człowiek inteligentny, mieszka w Piotrkowie.

Pisząc te kilka słów, nie myślę brać w opiekę i protegować blagierów i wyzyskiwaczy, lecz chodzi mi o lud wiejski i pomoc lekarską, jakiej w nagłych wypadkach potrzebować może, nie będąc zmuszony szukać daleko, a mogąc ją mieć pod ręką. Wieśniacy w okolicach miast wierzą już w rady doktorów i w przepisywane przez nich lekarstwa i do nich się uciekają; lecz w zapadłych stronach głębokiej prowincyi, gdzie ni doktora ni apteki, w chorobach swoich jedyną ich ucieczką jest znachor, który rzadko kiedy swą ofiarę wyleczy, zawsze jednak wyeksploatuje.

Czyby temu nie położył tamy następujący projekt, i czy można byłoby powiedzieć co za, lub *przeciw* niemu?

Należałoby mianowicie wydrukować broszurę, opisując w niej rośliny lekarskie bądź to dziko u nas rosnące, bądź te z obcych, któreby u nas mogły się zaklimatyzować, opisać ich hodowlę, nauczyć w jaki sposób przygotowują się z nich lekarstwa i co jest lekarstwem: liść, łodyga czy korzeń? i nareszcie, jakie rośliny w danej pomagają chorobie? W dalszym ciągu taką broszurę należałoby darmo, lub za bardzo niską cenę rozpowszechnić po wsiach. Nikt nawet w swej specjalności nie jest encyklopedystą; dlatego też na taką książkę dużo sił złożyłby się musiało, więc: botanicy dla opisania roślin, artyści dla ich odrysowania, doktorzy dla wskazania w jakich chorobach jakie lekarstwa pomagają ludziom, a weterynarze jakie pomagają inwentarzowi, wreszcie farmaceuci powinni wskazać jak przygotować z roślin lekarstwa. Wydrukowaniem broszury mogłoby się zająć War. Tow. Ogrodnicze, które w swem łonie posiada prawdopodobnie wszystkich tych specjalistów; hodowlą zaś roślin—panie, księża, nauczyciele i ogrodnicy wiejscy.

Nikt nie wątpi a każdy wierzy, że najgorliwiej zajęłyby się tem panie nasze, których dobroć graniczy z poświęceniem i które uznają wszystko, aby otrzeć choć jedną łzę cierpiącej ludzkości, a wiedzą, że lez tych morza są całe.

w Cissowej. F. Ciechowski.

(Przypisek Redakcyi). Projekt powyższy wydałby nam się może i szczęśliwy, gdyby nie to, że w przeprowadzeniu trafnej ku-

racyi, postawienie dyagnozy *najważniejszą* odgrywa rolę. Jedną i ta sama roślina może np. zajątrzę lub zagoić ranę, a zależy to od natury tej ostatniej. Na przeprowadzenie że dyagnozy trzeba być medykiem. Książka więc o której mowa, byłaby może niebezpieczną w ręku nieoświeconego—i znów powtórzyłoby się to samo, co ma miejsce z kuracją owczarzy i znachorów: raz na 10 razy mogą wyleczyć, ale 9 mogą nietrafnie zastosowanym środkiem zabić.

## RACHUNEK

z koncertu danego w Piotrkowie 7 maja 1891 roku na dochód miejscowego Towarzystwa Dobroczynności i na odnowienie fresków w kościele po-Pijarskim.

### DOCHÓD:

Za sprzedane bilety . . . . . rs. 382 kop. 70  
Za programy . . . . . rs. 15 kop. 20  
Naddatki . . . . . rs. 74 kop. 10  
Razem . . . . . rs. 472 kop. 00

### WYDATKI:

P. Spanowi za wynajęcie teatru . . . . . rs. 20  
P. Pańskiemu za podwójne afisze, nalepione paski, drukowanie programów i biletów . . . . . rs. 13 kop. 50  
Szwarcowi za oświetlenie . . . . . rs. 5  
Za rozlepienie afiszów i pasków . . . . . rs. 1  
Za świece . . . . . rs. — kop. 60  
Wawrzyńcowi i posługaczowi teatralnemu za urządzenie sceny, za obsługę przy kurtynie, za stłuczoną szklanekę, za usługę za kulisami, za zamieszczenie sceny i sali teatralnej, oczyszczenie z kurzu miejsc w teatrze, za drzewo, gwoździe i za zrobienie estrady . . . . . rs. 4 kop. 33  
Za przyniesienie i odniesienie dekoracyi . . . . . rs. 2 kop. 17  
Za przeniesienie fortepianu . . . . . rs. 4  
Za nastrojenie fortepianu . . . . . rs. 2  
Procent od ceny biletów, dla Rady Dobr. gubernialnej (\*) . . . . . rs. 12 kop. 50  
Razem . . . . . rs. 65 kop. 10

Dochód . . . . . rs. 472 k. 00

Wydatki . . . . . rs. 65 k. 10

Czysty dochód z koncertu rs. 406 k. 90

Z tej sumy połowę t. j. rs. 203 kop. 45 przelano do kasy Towarzystwa Dobroczynności, a drugą połowę, z dodaniem do niej 6 rubli nadesłanych przez panią T. S. i 5 rubli przez pana Spana, przeznaczonych wyłącznie na kościół po-Pijarski, czyli razem rs. 214 kop. 45 doręczono administratorowi tegoż kościoła x. kanonikowi Sałacińskiemu, za Jego pokwitowaniem, złożonem do akt Towarzystwa Dobroczynności.

Edmund Gerber.  
S. Młodowski.  
Strzyżowski.

(\*) Wydatek ten będzie zwrócony.

Komitet Towarzystwa Zehęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim ma honor prosić tych pp. h. członków korespondentów, którzy mimo imiennych odezw, dotąd nie udzielili komitetowi żadnej relacyi o obrocie wydanych im w r. z. do rozprzedaży dowodów składkowych Towarzystwa, aby racyli zawiadomić Komitet w czasie o ile można rychłym, czy i komu dowody te były sprzedane; inaczey bowiem Komitet zmuszony będzie poszukiwać na nich należności za powyższe dowody składkowe, o ile rachunki nie zostaną uregulowane, lub dowody Towarzystwu nie zwrócone.

 Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

## D-r MAJKOWSKI

lekarz zakład. i szpit. S-o Mikołaja w **Busku**, praktykuje przez całą porę kąpielową. Tegoż do nabycia w księgarniach: „Busko, wody siarczano-słone, 80 kop.“ (Raj. i Pr. № 4002) (6—2)

## Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 4 16) lipca w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż: 1) nieruchomości w m. Tomaszowie pod № 12 B/146 od sumy 6,000 rs. 2) nieruchomości tamże, od sumy 800 rs. 3) części majątku Żuchowice w gminie Gorzkowice, od sumy 600 rs. 4) połowy nieruchomości na kolonii Żubardz w pow. łódzkim, gminie Radogoszcz, od sumy 500 rs. i niżej.

— 2 (14) lipca tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Częstochowie przy ul. Tylnej pod № 163c/606 od sumy 2,000 rs.

— 1 (13) lipca w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w m. Będzinie przy ul. Nadrzecznej pod № 234 od sumy 800 rs.

— 3 (15), 7 (19), 8 (20), 9 (21) maja na sprzedaż majątku ruchomego, pozostałego po śmierci ś. p. Stanisława Karlińskiego. Sprzedaż odbywać się będzie w mieszkaniu zmarłego w domu pod № 158; drzewo zaś na placu przy Alei Aleksandryjskiej, oraz w porębach lasów rządowych: Swolszewice Polichno, Raków i Łazy i prywatnych w Wólce—Podwódkiej w gminie Bułny.

— 9 (21) maja na sprzedaż drzewa na pniu w lesie Sadkowiekim, pow. radomskim, od sumy 300 rs.

— 10 (22) maja we wsi Masłońskie, gm. Żarki na sprzedaż czesanej bawełny od sumy 506 rs. 89 kop.

— 21 maja (2 czerw.) w magistracie m. Będzina na dzierżawę w latach 1891/2 dochodów kasy miejskiej z pięciu sklepów w Będzinie.

— 28 maja (9 czerwca) w magistracie m. Zgierz na dzierżawę sklepów do sprzedaży chleba w latach 1892/3 od sumy 196 rs. rocznie in plus; oraz na konserwację studzien i pomp miejskich od sumy 180 rs. in minus.

— 31 maja (12 czerwca) tamże, na dzierżawę w ciągu lat 1892/3, 15 jatek miesięcznych.

— 17 (29) maja w urzędzie p-tu łódzkiego na reperacyją ratusza w m. Zgierzu od sumy 518 rs. 63 kop. i na budowę parkanu obok tegoż ratusza, od sumy 785 rs. 25 kop. oraz na restauracyję budynków straży leśnej w lasach miejskich od sumy 587 rs. 56 kop., a także na sprzedaż wywrotów i suszek w lasach miejskich m. Zgierza.

## Targi na zboże.

Łódź, dnia 12 maja 1891 r.

Na stacyi towarowej sprzedano: żyta 100 korcy po rs. 6.85 i owsa 400 korcy po rs. 3.35 — 3.50, a na Starym Rynku: pszenicy 350 korcy po rs. 8.70—9 żyta 150 korcy po rs. 6.75 — 6.95, jęczmienia 200 korcy po rs. 4.50—5.

(„Dzien. Łódz.“).

## Sosnowiec 12 maja 1891 r.

**Zyto** polskie kop. 98—100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; ruskie 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—100<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
**Pszemica** (bez zmiany) biała kop. 118<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—125<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
żółta kop. 118<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—124<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; czerwona kop. 116<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—121  
**Owies** (na lep. gat. dobry zbyt) na paszę k. 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
—87. **Jęczmień** (poszukiwany) dla browaru k. 93<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; średni kop. 82; na paszę kop. 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. **Groch** wiktoryja kop. 96—99; warzewny kop. 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—85<sup>1</sup>/<sub>4</sub>; na paszę kop. 75<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. **Bób koński** kop. 71<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—75<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. **Gryka** (mało poszukiwana) wyborowa kop. 96; średnia k. 93<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. **Kukurydza** (słabo) nowa kop. 80. **Siemie lniane** (poszukiwane) wyborowe kop. 150<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; średnie k. 140; zwyczajne kop. 133. **Proso** (dobre gatunki poszukiwane) k. 68<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—85<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. **Makuchy** konopiane k. 51—53; **Makuchy** rzepakowe kop. 64<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—71<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. **Makuchy** lniane (silnie) kop. 92<sup>1</sup>/<sub>4</sub>—96. **Siemie konopiane** kop. 130—136<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. **Rzepak** k. 136<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—153<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; **Otreby** pszenne grube (luzem) kop. 61<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. **Otreby** przenie miakie (luzem) kop. 60; średnie kop. — **Otreby** żytnie kop. 66<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

Kurs za 100 rub. M. 239. 20

A. Oppenheim.

— Ruch pociągów drogi żelaznej na stacyi Piotrków na sezon letni 1891 r.

a) w kierunku od Warszawy do Graniczy.	g.	m.	
№ 1 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	12	41	} po północy.
	12	47	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	9	52	} przed południem.
	10	—	
№ 7 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	4	1	} po południu.
	4	11	
b) w kierunku od Graniczy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. (2 klasy) (odehod.	2	43	} po północy.
	2	49	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) (odehod.	5	59	} po południu.
	6	11	
№ 8 Osobowy (przych. (3 klasy) (odehod.	1	43	} po południu.
	1	53	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)			
№ 12 Wychodzi z Piotrkowa	6	—	rano.
№ 11 Przychodzi z Warszawy	10	30	wieczorem.

O G Ł O S Z E N I A.

**Oszczędność i praktyczność dla gospodarzy i restauratorów!**  
Sortyment konserw warzyw suszonych najniezbędniejszych do kuchni: Julienne, krajana rosółowa włoszczyzna, kapusta biała i brukselska, fasola i groszek zielony, wysyła fabryka konserw „Kornelin”, pod Radomiem, S. Perkowski, za rs. 3 franko, do wszystkich stacyi dr. ż. i pocztowych.

Obecnie w braku świeżych a zdrowych jarzyn, zastępuje **JULIENNE**: włoszczyzna z 14-tu gatunków wyborowych warzyw, na sposób franuzki, do rosółu, zup i ryb, której funt kosztuje kop. 50 i daje 30—40 talerzy wyborowego i aromatycznego rosółu. Poleca premionowana 4 wielkimi srebrnymi medalami fabryka konserw owocowych i warzywnych „Kornelin” pod Radomiem St. Perkowski. Przyjmuje zamówienia detaliczne i wysyła franko.

!Produkt smaczny, higieniczny i ekonomiczny! (3—1)

**Chłopcy** potrzebni są do cukierni K. Szymańskiego w Piotrkowie. (6—1)

**KOBIETA** w średnim wieku, polka, mogąca rozmówić się po niemiecku, poszukuje miejsca na wyjazd do Wód, do dozoru dzieci lub opiekowaniem się chorą osobą. Wiadomość w domu Kasperego na 3-ciem piętrze. (3—1)

**ZAKŁADY**  
**Drukarsko-Litograficzne**  
**E. Pańskiego**  
w Piotrkowie.  
Przyjmują:  
**ROBOTY DRUKARSKIE**, dzieła do druku z własną korektą, jak również:  
**LITOGRAFICZNE**  
Etykiety, Musterkarty fabryczne  
Rachunki w różnych kolorach,  
zdejmovanie widoków i Map.  
Szybkie i dokładne wykonanie zamówień.

**DOKTÓR**  
**MICHAŁ KAUFMANN**

ordynuje jak w latach zeszłych, jako lekarz zdrowy w **Marjenbadzie**, (Vill: Lissa). W odpowiednich wypadkach, mianowicie przy atonii kiszek, neurasthenii i otyłości, łączy kuracyę zdrową z mięsieniem (Massage), które sam wykonywa. (Raj. i Pr. № 3274) (5—3)

Potrzebny jest **UCZEŃ** do zakładu kuśnierskiego A. Pientki. Tamże przyjmują się futra na przechowanie letnie. (4—3)

**BIURO OGŁOSZEŃ** dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych „**Rajchman i Frenkler**” w WARSZAWIE ulica Senatorska № 26. Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

Zarząd Drogi Żelaznej **I WANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ** podaje niniejszem do wiadomości, iż poszukuje **KOPALNI ZWIRU**

(balastjern), odległej nie więcej jak sześć wiorst od linii i uprasza właścicieli stosownych gruntów o złożenie ofert na sprzedaż lub dzierżawę balastjernu, z dokładnem wymienieniem miejscowości, w kancelaryi Dyrektora Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Dębowskiego. (3—1)

Do apteki **W. Łapińskiego** (dawniej **Klickiego**) nadeszły następujące **WODY MINERALNE**

naturalne tegorocznego czerpania: **Szczawnickie, Krynicka, Iwonicz, Selterskie, Emskie, Egerskie, Gorzkie, Karlsbadzkie, Marienbadzkie, Bilinska — Obersaltzbrun, Salvator, Levico, Rousego, Giesshübler**, wody rzadziej używane na żądanie w kilka dni sprowadzić mogą.

Perła tatrzańska. **ZAKOPANE.** Stacja klimatyczna Na miejscu apteka. poczta i telegraf.

**Zakład wodolecznicy D-ra Chramca** otwarty cały rok. Do końca czerwca ceny niższe a to dozdienie od 3 zł. 50 ct. począwszy, za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywieniem z Łapiela. Goście korzystają bezpłatnie z zakładowej biblioteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kregielni i gimnastyki. Na żądanie posyła się regulaminu obowiązujący w zakładzie leczniczym na Chramcówkach.  
Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim, uprasza administracyę zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycji.  
**D-r A. Chramiec** dyrektor i właściciel zakładu wodolecznicy na Chramcówkach (Raj. i Fr. № 2824).  
**M. Jaroszynski**, administrator (2—2)

**FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ** w WARSZAWIE  
**NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY** „HYGIENICZNE”  
NAGRODZONE na ostatniej wystawie w Warszawie i w Paryżu.  
Do nabycia w pierwszorzędnym dystrybucyjach w Piotrkowie u A. Tamilina, J. Rogójskiego, W. Zaleskiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10—7)

Do sprzedania lub wydzierżawienia **majątek Łęki** w pow. łaskim w dobrej glebie położony. Rozległość wynosi 16 włók (w tem 76 mor. łak, nieużytków żadnych), budynki murowane. Bliższych informacyj udziela: Bronisław Pawłowski w Mniszkach przez Łęczyce, dr. Zygmunt Zawadzki w Zduńskiej Woli, Adam Stanisławski w Będzinie. (3—2)

Do sprzedania za umiarkowaną cenę **gotowych 200 sążni drzewa suchego szczapowego** przy stacyi dr. żel. War.-Wied. „Gorzkowice”. Wiadomość na miejscu u właściciela dóbr Zuchowice przez st. pocz. Gorzkowice. (3—2)

**KOBIETA** w średnim wieku obznajomiona dokładnie z gospodarstwem, kuchnią, szyciem i prasowaniem, ze świadectwami osób znanych poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość: ulica Moskiewska w domu Kasperego, 3-cie piętro. (3—2)

„**LEŚNICZÓWKĘ**” i „**Warszawiankę**” zaleca Dystylarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie. (52—39)

**NIEMKA** udziela lekcyj języka niemieckiego oraz konwersacyi. Wiadomość w Redakeyi. (6—4)

**PREPARATY DO ZEBÓW PELLETIER'A**  
OSZCZĘDKA PARYŻEJ AKADEMII LEKARSKIEJ  
**ELIXIR PELLETIER**  
**ODONTYNA PELLETIER'A**  
Nadaje białość zębom bez uszcucia, emalii i wstrzymuje próchnienie.  
Każde pudełko zalepione jest pieczęcią tu wydrukowaną, w czterech kolorach.  
FABRYKA w domu L. FRERRE 19 rue Jacob w PARYŻU.  
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.  
Wzmocnia dziąsła, usmierza ból zębów, perfumuje usta.  
Każdy flakonik oblepiony jest pieczęcią tu wydrukowaną, w czterech kolorach.  
Ce cachet doit être exigé comme garantie d'origine du produit.  
DENTIFRICES PELLETIER  
Ce cachet doit être exigé comme garantie d'origine du produit.  
DENTIFRICES PELLETIER  
Ce cachet doit être exigé comme garantie d'origine du produit.

**aluzye.**  
Znajdźcie w aluzyje białych falistych stalowych dosłarozu tanio  
**WILH. TILLMANNS** w PRUSZKOWIE pod WARSZAWĄ  
Fabryka białych falistych, Zakład cynkowania, otwierania i konserwacji żelaznych.  
(Raj. i Fr. № 3432) (12—3)

Poszukuje się **DZIERŻAWCY** lub zarządzającego z dobrimi rekomendacyjami dla dwóch folwarków. Bliższa wiadomość u Adwokata Przysięgłego, Bernarda Birenkweiga, w Łodzi zamieszkałego. (3—2)

**SKŁAD WĘGLI** **WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO** (Róg alei Aleksandryjskiej).  
**Ceny:**  
Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . kop. 75  
Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80  
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z odstawa) . . . . . rs. 1.  
Uwaga. Obstalunki przyjmują się w składzie. Odstawa antychmiastowa. (13—6)

**Wynajem Pojazdów** **Włodzimierza Sapińskiego** Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty **Karety, Powozy, Bryki, Konie.**

## WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, wprost ze źródła otrzymane,  
poleca po cenach przystępnych

Skład Apteczny J. Żarskiego w Piotrkowie.

(10-1)

## Ubezpieczenia od gradu

przyjmuje Agent Towarzystwa „Jakor“

W. ZALESKI

w Piotrkowie.

(6-2)

Apteka, poczta, telegraf,  
sklepy, dwie restauracje.

## Zakład Lecznicy Nałęczów

5 godzin od Warszawy i godzinę  
od Lublina, 4 wiorsty od stacji  
kolei Nadwiśl. Nałęczów. Powo-  
zy i omnibus na pociągi pocztowe.

Środki lecznicze: 1) Instytut wodolecznicy (hydropatyczny) z zastoso-  
waniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracji dyetetycznej,  
cały rok otwarty pod kierunkiem D-ra Chmielewskiego,—2.) Łazienki do ką-  
peli żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, igliwiowych i wszelkich  
sztucznych, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir, i t. d., w sezonie letnim od  
15 maja do 15 października.

Całodzienne utrzymanie z kuracją od 3 rubli; w sezonie zimowym ceny  
zniżone.

Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracja zakładu, w War-  
szawie D-r Lasocki, plac Aleksandra № 10, m. 9.

(Raj. i Fr. № 2933)

(2-2)

## PERŁY TERPENTYNOWEJ ESENCYI

D-ra CLERTANA

Każdy flakon zawiera 30 perel.

Perły te, wielkości grochu, przylekają się łatwo.

Oryginalne perły D-ra Clertana upoważnione do przywozu i sprze-  
daży w całej Rosyi.

Terpentina esencya, znajdująca się w perlach d-ra Clertana,  
jest chemicznie zupełnie czysta.

Wymagać na każdym flakonie podpisu:

HURTOWA FABRYKACYJA

w Paryżu

przy ul. Jacob 19.

*Clertana*  
*Dm*

(R. i Fr. № 3303)

(5-3)

## PROSZEK ROGÉ

z cytrynowo-kwaśnej magnezyi

uznany przez paryżką Akademię lekarską

POUDRE DE ROGÉ.

Używa się po zmieszaniu flakonu proszku z  
półbutelką wody.

Proszek przechowuje się i przewozi z łat-  
wością.

Oryginalny Proszek Rogé sprzedaje się we  
flakonach, owiniętych w pa-  
pier koloru oranżowego i  
ma podpis wynalazcy oraz  
znajdującą się obok pieczęć:

Fabrykacja i hurtowa sprzedaż w Paryżu,  
przy ul. Jacob. 19.

*Rogé*  
*Paris*



(R. i Fr. № 3301)

(5-3)

## PRZESTROGA.

Oryginalne kapsulki Guyota

sprzedają się wyłącznie w flakonach zawierających 60 kapsulek opatrzo-  
nych w zamieszczoną na niżej etykietę w 4-ch kolorach i odpo-  
wiadamy za autentyczność tych tylko flakonów, na których znajduje  
się taki jak tu podpis w 3-ch kolorach.

ORYGINALNE KAPSULKI

GUYOTA są białe podobne do eu-  
kierka, na każdej kapsulce wyciśnięte  
nazwisko Guyot.

KAPSULKI GUYOT upoważ-  
nione są  
do sprzedaży w całej Rosyi.

Sprzedaż hurtowa i fabrykacja  
w Paryżu przy ul. Jacob 19.

Częściowa sprzedaż w wszystkich Aptekach i Magazynach  
materyjatorów aptekarskich.

*Guyot*

(6-1)

(R. i Fr. № 3299)

(0-29)



Dla kaszlących i osłabionych

SŁODOWY EKSTRAKT

i KARMEŁKI

flaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki

LELIWA

w War-  
szawie

Sprzedaż w Aptekach  
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151)

(0-29)

## T. Strakacz i Syn

w Warszawie Miodowa № 13 w Pałacu Arcybiskupim. Specy-  
jalna od roku 1835 istniejąca fabryka i magazyn wszelkich ma-  
teryi, ubiorów i przedmiotów kościelnych, oraz nowo otworzona  
fabryka galonów, taśm kościelnych i towarów szmuklerskich  
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Parafija-  
nom swoje wyroby, po cenach umiarkowanych.

Chorągwie krzyżowe i proporce po zamówieniu wykony-  
wamy w możliwie krótkim czasie.

(6-3)

## DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA W CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuratnie.

## DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA W GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuratnie formalności celne  
i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi  
po cenach przystępnych.

(10-4)



Larcher podziękował staremu malarzowi i spiesznie powrócił na bulwar Batignolles... Tak więc

— Tem, kto ci to powiedział, skłamał. Nie, nie, ani żony, ani kochanki, ani dziecka. Oto jest szczerą prawdą.

— Słyszałem jednak coś, że ma córkę—wtręcił Larcher.

— Jedyną jego kochanką była sztuka. Mógł pana o tym zapewnić, ja, co żyłem z nim kiedyś tak blisko!

— O kochankach Leruda!—zawołał Genuille. — Coś o jego kochankach.

— Chciałbym—rzekł nakoniec—dowiedzieć się polecenie napisania artykułu o Lerudzie.

— Niego i opowiedział mu kłopot, w jaki go wprawilo drugo z najlepszych przyjaciół Leruda, pojechał do wrogim ludzkosci: — Znał on malarza Genuille, je- czasów jeszcze, gdy nie był on takim zdeklarowanym pytać o Leruda kogoś z bliższych znajomych z tych Wy palił papierosa; po namyśle, postanowił wy- kasywał.

— Potwierdziłoby to przypuszczenia Ma- córka wzięła?..

— Lerude—mślał—nie był nigdy żonaty, nie mówiono by miał dzieci; skądże by mu się tak naraz nad tem, co usłyszał.

— Lerude—mślał—nie był nigdy żonaty, nie wrócił wolno na bulwar Batignolles, zastanawiając się dem dziewczęciem, które uchodził za jego córkę. Za- wiedział. Był pewien teraz, że Lerude mieszka z mto- Larcher zadawolony był i z tego, czego się do- jesliby się z czem wygada.

— Musiał mu pan zagrozić, że go odprawi, jak ryba...

— Nie! ten młodziak pomoconika, bo jeździ tam na wies... nie! ten młodziak po za tem jestem do usług szanownego pana.

— Alez oczywiście, nie żądam od pana nic, oprócz drobniaków, które zdołałby zabawić publikę... A po- nieważ pan jeden go zna...

— Tak, znam go i ja jeden mogę panu wiele eikaowych o Lerudzie udzielić szczegółów. Przed kil- koma laty miałem poleconą sprzedaż dwóch sąsiadu- jących ze sobą i nader do siebie podobnych willi. Sprzedalem je obie Lerudowi...

— Jaki obieg?

— Tak panie, obydwa. Wydał się to panu dzi- wnym, ale to taki oryginalni. Miał najpierw ku- pić jedną tylko willę, ale na myśl, że druga może nabyć Niemcy mu sąsiad, nabył ją i zapłacił gotówką. — Może przeznacza ją na posag dla córki?

— Z początku i ja tak myślałem. Ale zobaczysz pan, co się potem stało. Pan Lerude przedstawił się do willi, stara szopę przetrubił na pracownię i oboje z córką powadziłi odtańcować w ciche, osamotnione życie.

— I nie wyjeżdżali nigdy do Paryża?

— Córka nigdy; on sam czasami wyjeżdżał, by zaliczyć interesy, ale powracał zawsze na noc. Oczy- wicie, taki tryb życia zaciekawiał całą wioskę, trwał jednak trzy lata. Po upływie tego czasu polecono mi poszukać lokatora na drugą willę. Mówię to dlatego, by pan zrozumiał, że jaż wziął się tu pan Fernandez i córka jego Amelija. Otwór zapagnęli oni wynająć willę rzeźbiarza i wkrótce przyszli do porozumienia.

— A któż to jest ten Fernandez?

— Hiszpan, bardzo bogaty, cichy i spokojny

— To prawda, że nazywał ją zawsze córeczką, a my panną Lerude.

— A widzi pan!.. Musiała tu powrócić z klasztoru albo z jakiej pensji?

— Niezawodnie, bo przyjechała tu po raz pierwszy, w głodziutkiej, czarnej sukience. Miała tylko na szyi niebieską wstążeczkę z medalikiem. Ale ta prostota niedługo trwała. Wkrótce sprowadził pan modniarkę i szwaczkę i nakupował różnych elegan- cych i wystroił panienkę, jakby jaką księżniczkę...

— Czy pamiętasz pani, jak wyglądała ta pa- nienka?

— Oh! pamiętam wybornie, miała rude włosy, czarne oczy i była biała... ale to biała, jak mleko.

— Tak, to jego córka—upewnił ją Larcher.—I długo tu przebywała?

— Mniej więcej miesiąc.

— Czy wychodzili często z domu?

— Nigdy w życiu!.. Spacerowali tylko po ogro- dzie, aż to zwróciło moją uwagę. Pomyślałam sobie, że to jakaś nieczysta sprawa...

— A po miesiącu?

— Po miesiącu wyprowadzili się ztąd. Pan Le- rude powiedział mi, że wyjeżdża na wies, ale, że za- chowuje swoją pracownię. Spytałam go dokąd jedzie, nie odpowiedział mi nic i nigdy nie chciał mi tego powiedzieć.

— A potem?

— Potem przyjeżdżał od czasu do czasu po li- sty, lub też, aby przyjąć zgłaszających się do niego interesantów; próbowałam dowiedzieć się coś od jego

człowiek—ale dziwi... niemniej od swego sąsiada. On także nie wyjeżdża nigdy i nie widuje nikogo.

— Ale z Lerudem utrzymuje stosunki?

— Tak panie, ale nie odrazu je zawiązał. Czy pan uwierzy, że Lerude za warunek najmu willi po- stawiał mu wymaganie, by u niego nie bywał i za- chowywał się względem niego, tak, jakby go nie znał. Fernandez zgodził się na to tem chętniej, że sam miał warunek taki postawić swemu gospodarzowi. Żyli tak przez parę lat, kłaniali się sobie, ale nie mó- wili do siebie nigdy. Naraz, ni ztąd ni zowąd, zawią- zali ze sobą najserdeczniejsze stosunki. Prawdopodo- bnie znajomość zawiązały ze sobą dziewczęta, które muszą się nudzić w takiej samotni. Słowem, po pe- wnym czasie rozrzucono płot oddzielający willę i dziś mieszkają prawie w jednym domu. Starzy są za- wsze milczący, ale dziewczęta nie rozłączają się ani na chwilę.

— I nikt u nich nie bywa?

— Nikt; dziewczęta grają i śpiewają razem, sta- rzy im się przypatrują; Lerude pali fajkę, a Fernan- dez papierosa; Lerude rzeźbi, Fernandez czyta—oto cała ich rozrywka. Oto wszystko, co mogłem panu powiedzieć.

Larcher podziękował serdecznie notaryuszowi za udzielone mu szczegóły i pożegnał go.

— Dzięki panu—rzekł—artykuł mój będzie do- skonany.

— Tylko nie wspomnij pan czasami o mnie.

— Nie, nie, bądź pan spokojny... Jeszcze słó- wko: w jakim wieku są te panienki?